

„OBYWATELU SEKRETARZU...” – KORESPONDENCJA OBYWATELI Z LUBELSKIM KW PZPR W LATACH 1949–1953

Katarzyna Zawadka

doktorantka w Zakładzie Historii Społecznej XX wieku
Instytut Historii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Streszczenie. Artykuł analizuje korespondencję napływającą do lubelskiego KW PZPR w latach 1949–1953. List jako źródło historyczne ma wiele wad – niewiele wiadomo o autorach, trudno zweryfikować prawdziwość zawartych w nim treści. Niemniej jednak posiada on wartości poznawcze – pozwala przyjrzeć się problemom ludzi, lokalnemu życiu politycznemu i społecznemu. Znaczna część opisanego materiału to wszelkiego rodzaju prośby do władz – o mieszkanie, pomoc w przyjęciu na studia, o pracę. W kilku miejscach pojawia się tematyka obyczajowa, przeważają jednak wszelkiego rodzaju skargi i donosy, częstokroć anonimowe. W analizowanej korespondencji można zaobserwować stopień przyswojenia sobie przez społeczeństwo oficjalnego języka propagandy, poprzez stosowanie w listach zaczerpniętych z niego sformułowań. Stosowana przez autorów ortografia i stylistyka często wskazuje na niski stopień ich wykształcenia. W wielu przypadkach władza reagowała na listy i interweniowała w poszczególnych sprawach. Z przeanalizowanego materiału wyłania się obraz lokalnej władzy – przekupnej, nadużywającej swej pozycji, nie grzeszącej inteligencją, jak i obraz społeczeństwa, borykającego się z biedą, problemami dnia codziennego i niepewnością jutra.

Słowa kluczowe: KW PZPR w Lublinie, korespondencja z władzami PRL

Każda władza lubi, kiedy społeczeństwo zwraca się do niej w trudnych sprawach. Szczególnie widoczne było to w przypadku władz komunistycznych, które tworzyły obraz władz z troską podchodzących do problemów obywateli. Nic więc dziwnego, że obywatele częstokroć korzystali z możliwości interwencji u władz. Powody, z których pisano list, były różne – wierzono, że partia pomoże w uzyskaniu mieszkania, dostaniu się na studia, rozstrzygnięciu spór. Często bywały to donosy i skargi na urzędników, na sąsiadów, na milicję.

Najbardziej naturalnym odruchem wydawało się być dla obywatela pisanie do najbliższego mu szczebla organizacji partyjnej – komitetu powiatowego czy też wojewódzkiego. Dopiero kiedy interwencja na tym szczeblu zawodziła, kierowano się do Komitetu Centralnego. Impulsem, który również powodował,

iż pisano bezpośrednio do KC, było postrzeganie lokalnych władz jako kliki, która nie jest skłonna pomóc w potrzebie¹.

Listy, na co zwracano już wielokrotnie uwagę², nie należą do najbardziej wiarygodnych źródeł historycznych. Mało wiadomo o autorach listów, trudne do sprawdzenia pozostają zarzuty stawiane w nich pod adresem lokalnych działaczy czy też innych osób. Częstokroć na zawartość listów wpływała propaganda, która narzucała formę listu w warstwie językowej bądź w formułowaniu zarzutów. Niemniej jednak wartość poznawcza tego materiału pozostaje nieoceniona. Analizowana korespondencja niczym w soczewce skupia wszystkie problemy, którymi żyła prowincja w okresie budowania socjalizmu w Polsce, pozwala przyjrzeć się z bliska lokalnemu życiu politycznemu i społecznemu. Ponieważ wszystkie cytowane przeze mnie materiały pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie z zespołu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w napisach pomijam te informacje.

Wśród wielu listów, jakie napływały do sekretariatu KW PZPR, jednymi z najliczniejszych są wszelkiego rodzaju prośby. Wśród tego rodzaju korespondencji przeważają prośby o mieszkania. Prośby są o tyle interesujące, że pozwalają z bliska przyjrzeć się sytuacji bytowej wielu ludzi w tamtym okresie. Oto pracownik Lubelskich Zakładów Mięśnych prosi o przydział mieszkania, gdyż obecnie, jak pisze, zmuszony jest mieszkać u szwagra w kuchence o powierzchni 8 mkw. w 5 osób³. W innym liście słuchacz wojewódzkiej szkoły partyjnej zwraca się z analogiczną prośbą, gdyż jego obecne warunki życia stwarzają zagrożenie dla zdrowia jego i jego rodziny. Jego mieszkanie znajdowało się w suterenie, było wilgotne i zimne, z powodu warunków panujących w nim dziecko zmarło na gruźlicę, żona również zachorowała, ale udało się ją wyleczyć. Dotychczasowe prośby o nowy lokal nie odniosły rezultatu pomimo opinii wydziału kwaterunkowo-mieszkaniowego, że obecne mieszkanie nie nadaje się do użytkowania⁴. W kolejnym liście jego autor skarży się, iż z powodu braku mieszkania jest rozdzielony z rodziną, która mieszka w innej miejscowości, on sam zaś zmuszony jest od dwóch miesięcy spać w biurze. List kończy się stwierdzeniem:

¹ Proporcjonalny stosunek listów spływających do KW/KC kształtował się odpowiednio: w 1951 – 1:1,6; 1952 – 1:1,3; dane za: D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–56*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 2, Warszawa 1997.

² Patrz: *Supliki do najwyższej władzy*, red. M. Kula, Warszawa 1996; A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–57*, Warszawa 2000. Z innych prac poświęconych listom jako źródłu historycznemu tego okresu można wspomnieć pracę autorstwa K. Szwagrzyka, *Listy do Bieruta. Prośby o ulaskawienie z lat 1944–1956*, Wrocław 1995.

³ Korespondencja KW PZPR 1950–52, syg. 550 (51/VI/26), k. 146. We wszystkich cytowanych listach zachowałam oryginalną ortografię i składnię.

⁴ Tamże, k. 169.

pomimo że jestem człowiekiem pracy i oddanym z całego serca obecnej rzeczywistości, gdyż od samego wyzwolenia pracuję w ostrych walkach z bandami i wrogiem, jak miało miejsce w okresie początkowym, a obecnie na odcinku planów gospodarczych [...] oświadczam, że z dniem 30 października 53 r. opuszczę prace do chwili nie otrzymania mieszkania⁵.

Prośbę skierowano do komitetu powiatowego. W innym liście jego autor, chory na gruźlicę, z powodu braku mieszkania również pozostaje rozdzielony z rodziną, która mieszka kątem przy rodzinie w 5 osób w jednym pomieszczeniu. Autor rzeczzonego listu również zmuszony jest do mieszkania przy rodzinie w innym miejscu⁶.

Pojawiają się również wśród korespondencji listy z prośbą o znalezienie pracy. Kobieta prosi o jakąś lekką pracę. Jak pisze:

obecnie znajduje się w krytycznym położeniu. Ukończonej szkoły mam siedem klas⁷.

W odpowiedzi skierowano ją do właściwego dla niej urzędu gminy. W powtórnym piśmie do partii obywatelka ponownie skarżyła się, iż złożyła stosowne podanie, a pracy w dalszym ciągu nie otrzymała. Z listu przebija rozczarowanie i skarga na urzędników partyjnych:

tacy to są urzędnicy [...] przyjechali rok temu do [...] i tak robili klasyfikację gruntu. Kto wódki im zafundował to robili najniższą klasyfikację gruntu. A kto fundował wódkę kułaki. Żeby jaknajmniej odstawić zboża na planowy skup. Tacy to są dobrzy urzędnicy⁸.

W odpowiedzi na to pismo stwierdzono, aby czekać na pracę bądź zwrócić się do Komitetu Powiatowego w Lublinie. W innym liście jego autorka prosi władze o pomoc w dostaniu się na studia medyczne. Autorka listu już dwukrotnie zdawała egzaminy na różne uczelnie, jednak nie została przyjęta. W liście zwraca uwagę na swoje pochodzenie – matka jest córką robotnika, ojciec zaś synem małorolnego chłopca, obecnie zaś pracuje w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i

z całym zapałem oddaje się pracy politycznej w Zjed. Stron. Lud. i pracy społecznej jako aktywista powiatowy⁹.

W dalszej części listu autorka pisze:

Wierzę mocno, że Polska Ludowa otoczy mnie swoją opieką przez umożliwienie mi wstąpienia na studia¹⁰.

Autorka pisze również o swojej pracy:

sama również biorę czynny udział w życiu Odrodzonej Polski Ludowej, należę do ZMP¹¹.

⁵ Korespondencja KW PZPR 1953, syg. 551 51/VI/27, s. 34.

⁶ Korespondencja KW PZPR 1953, syg. 551 51/VI/27, k. 73.

⁷ Tamże, k. 15.

⁸ Tamże, k. 12.

⁹ Korespondencja KW PZPR 1949–53, syg.549 (51/VI/25), k. 181.

¹⁰ Tamże, k. 182.

¹¹ Tamże.

W opinii, jaką lokalne władze wystawiły rodzinie autorki listu, stwierdza się, że ojciec autorki nie wywiązuje się należycie z powierzonej mu pracy, jest wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości, a w okresie „zorganizowanego” cudu lubelskiego był jego aktywnym agitatorem i organizatorem pielgrzymów. Sama kandydatka na studia również została oceniona jako klerikalna, przebywająca wśród młodzieży mieszczańskiej, nieprzejawiająca żadnej aktywności w organizacji ZMP¹².

Wśród prośb pojawiają się również te dotyczące najść z bronią na czyjeś mieszkanie czy pomocy w przypadkach zatrzymań przez UB. Autorka jednego z listów skarży się na najście jej mieszkania przez dwóch obywateli, z których jeden groził bronią jej mężowi, mówiąc „chcesz żeby ci łeb roztrzaskać”¹³. Jednego udało się aresztować, drugi zbiegł. Autorka skarży się, iż:

ludzie, których należało by darzyć szacunkiem, upodabniają się do chuliganów i bikiniarzy. Wygrazanie pistoletem i rządanie(!) pieniędzy to upodobanie amerykańskich żołdaków na służbie imperialistów, zdolnych do pijaństwa i zaczepnych awantur. Podszywanie się pod funkcjonariusza UB godzi w jego autorytet, który sobie zaskarbił wśród narodu polskiego w dotychczasowej likwidacji bandytyzmu¹⁴.

W innym liście kobieta również zwraca się z prośbą o interwencję władz. Autorka listu wraz ze swym mężem, funkcjonariuszem MO oraz działaczem PZPR, odwiedziła swoją siostrę. W czasie pobytu u siostry do mieszkania wkroczył nieznany osobnik i zaczął grozić bronią mężowi autorki.

Będąc przekonana, że jest to bandyta który chce zamordować mojego męża, wybiegłam na schody wzywając pomocy wpadłam do mieszkania sąsiadki, gdzie usłyszałam strzały w wyniku których został zabity ten nieznajomy osobnik rzekomo przez mego męża. Jak stwierdziły władze zabity był pracownikiem bezpieczeństwa z czym się w ogóle nie zdradzał i był, ubrany po cywilnemu i nadmieniłam zachowywał się podajżanie¹⁵.

W wyniku zajścia aresztowany został mąż autorki. List kończy się prośbą kobiety do sekretarza o interwencje u służb bezpieczeństwa, by te zakończyły śledztwo i wypuściły jej męża, który uważał, iż ma do czynienia z bandytą. W innym liście jego autor prosi o zwolnienie syna, zatrzymanego przez UB. Nie może on zrozumieć, dlaczego brak podstaw do zwolnienia syna z aresztu:

przykro mi jest jako ojcu i jako staremu KPP [członkowi Komunistycznej Partii Polski – K.Z.] że zarzuty czynione mnie ze strony miejscowej ludności, że ja jako ojciec walczyłem od szeregu lat i za swoją działalność komunistyczną siedziałem dwa lata więzieniu w Siedlcach skazany wyrokiem Sądu Okręgowego przez rząd Sanacyjny a dziś niejeden chłop powiada, że ja wywalczyłem dla syna swego więzienie [...]¹⁶.

¹² Tamże, k. 180.

¹³ Korespondencja KW PZPR 1950–52, syg. 550 (51/VI/26), k. 151.

¹⁴ Tamże, k. 151.

¹⁵ Tamże, k. 266.

¹⁶ Korespondencja KW PZPR 1949–53..., k. 22.

W podobnym tonie, wskazując na przeszłość tym razem zatrzymanego, pisze kolejny autor z prośbą o zwolnienie bezpartyjnego gospodarza gromady zatrzymanego za wrogie wypowiedzi pod adresem panującego ustroju, wypowiedziane w stanie nietrzeźwym:

za okupacji był dobrze ustosunkowany do PPR i częściowo przechowywali się u niego czł. oddziału GL i AL., po wyzwoleniu do obecnej chwili wywiązuje się ze wszystkich obowiązków w stosunku do państwa Ludowego¹⁷.

Kilkakrotnie wśród nadesłanych do sekretariatu listów pojawia się tematyka obyczajowa. Autorka jednego z takich listów na wstępie pisze:

ob. Sekretarzu przepraszam obywatela bardzo, że obśmielam się i zwracam się do ob. staką proźba pomimo tego ze nawet się nie znamy¹⁸.

Z dalszej części listu dowiadujemy się, iż kobieta prosi o pomoc w odszukaniu ojca swego dziecka, który – gdy tylko dowiedział się o ciąży, zniknął. Autorka prosi o sprawdzenie, czy pracuje on w PZPR, gdyż nie jest ona w stanie utrzymać sama dziecka. Jej ojciec zamordowany został w czasie wojny, dziadek zaś – zdaniem autorki – to kułak, bo ma „16 morgów ziemi, ma kierat ma maszynę 2 konie”.¹⁹ W odpowiedzi na pismo, że nikt taki nie pracuje w KW, kobieta napisała ponownie, że przebywa on na szkoleniu zorganizowanym przez Komitet Wojewódzki. W odpowiedzi stwierdzono, że nikt taki nie przebywa na szkoleniu i najlepiej wkroczyć na drogę sądową. W innym liście pokrzywdzona kobieta pisze, że jako kierowniczką poczty w Studziankach, poznała człowieka, „który jest członkiem PZPR i który bardzo często przychodził do mnie”²⁰. Autorka listu zaszła w ciążę, a rzeczony mężczyzna nie chciał o niczym słyszeć, tylko radził, żeby – jeśli chce – skierowała sprawę na drogę sądową. Ostatecznie zgodził się zawrzeć małżeństwo, ale zanim do tego doszło, zniknął.

Prosiłabym tylko Komitet, aby w tej sprawie interweniował do niego, jeśli nic to nie pomoże to ja sprawę kieruję do sądu gdyż dłużej on ze mną zwlekać nie może²¹.

W odpowiedzi kancelarii stwierdzono, że rzeczony obywatel nie przyznał się do ojcostwa, w związku z czym pozostaje tylko droga sądowa.

Najliczniejszą grupą listów, jakie napływały do sekretariatu KW PZPR pozostają wszelkiego rodzaju skargi oraz donosy. Częstokroć trudno jest wskazać różnicę pomiędzy jednym a drugim, wydaje się, że dla samych piszących nie była ona oczywista. Trudno określić, jakie były motywy piszących listy, gdyż na podstawie zachowanych materiałów bywa to trudne do odtworzenia ze względu na specyfikę źródła. Częstokroć są to listy anonimowe. Przykładem tego rodzaju listu jest anonim opisujący stosunki panujące w magazynach PZGS przy ul.

¹⁷ Tamże, k. 196.

¹⁸ Korespondencja KW PZPR 1953..., k. 53.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Korespondencja kw PZPR 1950–52..., k. 237.

²¹ Tamże, k. 238.

Długiej 3. Dowiadujemy się z niego iż kierownik magazynu, ob. A.W. „jest to człowiek, który dla zdobycia wódki gotowy jest na wszystko”²². Z listu wynika się, iż zmusza robotników do picia wraz z nim oraz do fundowania alkoholu, proponuje ciągle jakieś kombinacje i namawia na różne kombinacje spisywania rozmaitych artykułów, nadających się do zbycia na lewo, byleby tylko było na wódkę²³.

Dowiadujemy się również, że kierownik bezprawnie oddelegowuje w godzinach pracy jednego robotnika do pracy w jego własnym gospodarstwie, które to – jak dowiadujemy się – „zjada lwią część owsa przeznaczonego dla koni PZGS-owskich”²⁴.

Innym rodzajem listów są donosy gorliwych członków partii, opisujące ich zdaniem patologiczne stosunki panujące w terenie. Autor kolejnego listu, chorąży Ludowego Wojska Polskiego podczas pobytu na urlopie stwierdził, iż we wsi Bystrzejowice

panują niezdrowe stosunki. Wieś składa się z przeważającej części z bogaczy, pędzą oni samogon, rozpijają ludzi zwłaszcza młodzież wśród której pijaństwo i bójki są na porządku dziennym²⁵.

Działalnością tą zajmują się oczywiście wymienieni w dalszej części listu wiejscy bogacze. Miejscowa organizacja partyjna również nie pozostaje wolna od zarzutów:

1. członkowie partii nie przeciwstawiają się szerzonej we wsi wrogiej propagandzie, a niektórzy z nich sami ją rozpowszechniają. 2. sekretarz towarzysz W. i inni członkowie partii wiedzą o pędzeniu samogonu, pijaństwach, demoralizacji wśród młodzieży nie reagują jednak na te fakty. 3. niektórzy członkowie partii sami nawet rozłożyli się moralnie, np. tow. P.P. jest nałogowym alkoholikiem, prowadzi się niemoralnie, jest podejrzany o kradzież [...] 4. organizacja partyjna nie zaopiekowała się młodzieżą na terenie wsi, wśród której nie ma dotąd członków ZMP²⁶.

Inny list, opisuje niezdrowe stosunki panujące w biurze oddziału drogowego Zamość. Zdaniem autora listu

większość personelu biura oddziału drogowego stanowią bezpartyjni, czyli po prostu przeciwnicy obecnego ustroju społecznego²⁷.

Niektórzy pracownicy pozwalają sobie na anegdoty ubliżające rządowi ludowemu a nawet i prezydentowi RP, twierdzą, iż:

mamy sowieckiego marszałka ministrem obrony Polskiej Republiki Demokratycznej. [...] nie-nawidzą oni wszystkich i wszystkiego co się przyczynia do budownictwa socjalizmu w Polsce²⁸.

W przypadku tego listu trudno wskazać, czy autorem kierowała faktyczna troska o dobro państwa, czy też po prostu zwykła zawiść i chęć zaszkodzenia

²² Tamże, k. 217.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, k. 260.

²⁶ Tamże.

²⁷ Korespondencja KW PZPR 1949–53..., k. 264.

²⁸ Tamże, k. 266–67.

kolegom z pracy, bądź też po prostu oznaki zaburzeń psychicznych. W innym z donosów, skierowanym przeciwko pracownikowi MBP, autor pisze o wojennej przeszłości bohatera donosu, który miałby jakoby zabić majora Związku Radzieckiego,

obecnie cała rodzina [...] jest wrogo ustosunkowana do obecnej rzeczywistości, co świadczy, że ostatnio nie podpisali Apelu Pokoju, mówiąc, że chcą wojny, zarazem występują jawnie przeciw spółdzielczości produkcyjnej i obecnemu rządowi jako zacięci wrogowie a nie mówiąc już odnośnie Zw. Radz.²⁹

List ten był jednym z wielu skierowanych przeciwko pracownikom MBP, w związku z czym stały się one przedmiotem analizy Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. W zachowanych materiałach podejrzewano, iż była to celowa akcja, mająca na celu dezorganizację pracy MBP. W innym z listów partyjny aktywista skarży się, iż nie może założyć w swojej wsi spółdzielni produkcyjnej, jako przyczynę zaś podaje oczywiście wrogą działalność jednego z mieszkańców wsi, który

twierdzi za Gomułką, że nie będzie kolchozów bo my mamy inną drogę, po cichu popiera Mikołajczyka (rozgłasza jakie to były kombinacje z kartkami wyborczymi „gdyby nie kombinacje, to nawet 20% głosów byśmy nie dostali”)³⁰.

Choć oskarżany jest członkiem partii, znanym w okolicy, a autor listu sam przyznaje, iż nie ma dowodów na wrogą działalność oskarżonego i nie przypuszcza, aby mógł takowe uzyskać, postanowił napisać o tym

właśnie teraz w okresie wielkiego smutku po utracie Wielkiego i Ukochanego Stalina. Teraz kiedy jak nigdy potrzebna nam jest jedność i zwartość w celu wykonania postawionych przez partię zadań³¹.

Autor – jak widać – znakomicie wiedział, w jaką nutę uderzyć powinien, aby zapewnić sobie przychylność władz i zapewnić pomyślne rozpatrzenie sprawy. List oczywiście jest anonimowy, podpisany XX, z uwagą, że „jeśli zajdzie potrzeba autor listu znajdzie się”³².

Czasami donosy okazywały się zawierać pewne elementy prawdy. Oto kierownikowi mleczarni Łosiny zarzucono w liście, iż

odnosi się nienależycie do ludzi, jest posiadaczem 7,34 ha gospodarstwa rolnego, utrzymuje do pracy stałą siłę najemną, wprowadził kumoterskie stosunki w mleczarni, czasie pracy urządza pijatyki i libacje a ponadto jako opiekun Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski uchylał się od obowiązku w międzyczasie pijąc wódkę³³.

W wyniku partyjnego dochodzenia część zarzutów dotycząca pijaństwa i kumoterstwa się potwierdziła, odrzucono natomiast zarzut niesubskrybowania pożyczki. W wyniku tego początkowo przesunięty pozostał na stanowisko

²⁹ Tamże, k. 336.

³⁰ Tamże, k. 104.

³¹ Tamże, k. 107.

³² Tamże, k. 108.

³³ Tamże, k. 191.

referenta, a następnie całkowicie zwolniony z pracy. Również przy okazji usuwania członków z szeregów partii dowiadujemy się, z jakich powodów zdecydowano się na taki krok. Jeden z powiatowych sekretarzy PZPR informuje, iż zarzuty wobec jednego z sekretarzy pop –

w większości odpowiadają prawdzie, nie których zarzutów nie można konkretnie ustalić spowodu braku dokładnych dowodów [...] ³⁴.

Podstawowym przewinieniem usuniętego z partii była współpraca z „bandą” podczas wojny, jak również i później:

Współpraca z bandą przejawiała się również po wyzwoleniu, świadczy to, że mając tartak przecierał drzewo kradzione z lasu państwowego, drzewo dostawiane przez bandę, pił wódkę z bandytami u siebie w mieszkaniu kilka razy, o tych wypadkach nie meldował w PUBP a przeważnie zacierał ślady. [...] Jak wynika z opinii miejscowej ludności to L. F. wstąpił do Partii ażeby zatuszować swoją działalność i mieć w Partii obronę przeciw płaceniu podatków i obrony sądowej gdzie jest oskarżony o spalenie zabudowań gospodarczych przez ogień z komina tartaku, który się dostał przez wiatr na zabudowania pobliskie. Oraz uchodzi za kombinatora. Wyjaśniamy, że L.F. został usunięty przez Egzekutywę Komitetu powiatowego w dniu 21 XII 50 ³⁵.

W innym przypadku, dotyczącym usunięcia z partii jednego z pracowników browaru w Zwierzyńcu, jako uzasadnienie podano, iż wykluczony z partii

wzywał tow. [...] używając wulgarnych słów za to, że w kilku zostali w godzinach nadliczbowych, by ratować sytuację wykonawstwa planu [...] nazywał żydami robotników za to, że pracowali 3-go maja ³⁶.

Na zebraniu pop towarzysze stwierdzili, że oskarżony

znalazł się przypadkowo w szeregach partii, a dowodem tego jest i to, że w r. 1945 starał się przez Ambasadę w Warszawie o wyrobienie papierów na wyjazd do Ameryki, ponieważ jego ciotka tam przebywa, a co gorsze, że nie przyznawał się przy składaniu ankiet personalnych [...] że takową ma za granicą ³⁷.

W związku z tymi zarzutami podjęto decyzję o wykluczeniu z partii. Swoistym donosem jest list pewnego zatroskanego obywatela, który pisze:

do smutnych należy taki objaw, że kiedy wieczorem przelatowało już od dłuższego czasu niewidziane ok. 15–20 samolotów ze światłami, to cała ludność wyszła na ulicę i uczyniono taki gwar, uciechę, że już na pewno wojna będzie. Wynika z tego, że wołają wojnę jak spółdzielczość produkcyjną mimo, że przeważnie żonaci i posiadający małe dzieci [...] ³⁸.

Trudno stwierdzić, czy powtarzające się często zarzuty nadużywania alkoholu bądź zarzuty natury politycznej o współpracę z bandą, bądź sprzyjanie Mikołajczykowi były prawdziwe, czy też były po prostu efektem przejścia przez autorów języka propagandy, świadomie bądź nieświadomie. Jeśli autorzy listów na co dzień mieli do czynienia z propagandą władz czy z procesami pokazowymi,

³⁴ Korespondencja KW PZPR 1950–52..., k. 191.

³⁵ Tamże.

³⁶ Korespondencja KW PZPR 1953..., k. 20.

³⁷ Tamże.

³⁸ Korespondencja KW PZPR 1949–53..., k. 1.

w których oskarżonych przedstawiano jako najgorsze kreatury, sprzyjające rządowi w Londynie, w czasie wojny współpracujące z „bandami”, to naturalne było dla nich, że tylko takie osoby mogły występować przeciwko władzy ludowej. W listach więc opisywano domniemych wrogów w sposób znany z życia codziennego, czyniąc to w sposób świadomy, w mniemaniu, że tak właśnie należy pisać, aby uzyskać pożądaną efekt, bądź też w sposób nieświadomy, gdyż język propagandy był na tyle zakorzeniony w umysłach, iż narzucał się naturalnie.

Tematyka polityczna w korespondencji pojawia się dosyć rzadko. Jeśli już trafiają się listy poruszające te kwestie, to dotyczą one albo sprawozdań z pogadanek wyjaśniających zawiłości wielkiej polityki, bądź są wytycznymi dotyczącymi tychże właśnie pogadanek. I tak w kwestii polityki Polski oraz ZSRR wobec Niemiec partyjne pismo stwierdzało, iż

Akcja wyjaśniająca treść i znaczenie noty ZSRR w sprawie Niemiec w organizacjach partyjnych wykazała że nie tylko wśród szerokich mas ale i w szeregach partii panuje jeszcze wiele niejasności i uprzedzeń w kwestii niemieckiej ze argumentacja burżuazyjno-nacjonalistyczna nie została bynajmniej w sprawnie niemieckiej jeszcze przewyciężona³⁹.

Dlatego też polecono objęcie akcją informacyjną całego aktywu partyjnego. Zalecono też akcje informacyjną na wsi, podkreślając, iż

w ustnej propagandzie należy nawiązać do przekreślenia amerykańskiego monopolu również w zakresie bomby wodorowej i doniosłe konsekwencje tego faktu⁴⁰.

Sugerowano, aby nawiązać do historii Polski, która wiele ucierpiała od Niemiec.

naszą politykę poparcia NRD i walki narodu niemieckiego o zjednoczenie demokratyczne i pokojowe Niemcy należy przeciwstawić zdradzieckiej pozycji emigracyjnej i podziemnych niedobitków reakcji, którzy poszli na służbę amerykańskich i hitlerowskich wrogów Polski⁴¹.

Jak wyglądała akcja informacyjna w praktyce, można się przekonać ze sprawozdania nadesłanego przez jednego z prelegentów:

W trakcie dyskusji jeden z obywateli zapytał się, w jaki sposób można zjednoczyć Niemcy wschodnie i zachodnie, jeśli na to nie zgodzi się Adenauer? [...] moimi wyjaśnieniami nie dał się przekonać. Gdy dosłownie odczytałem mu ustęp z broszurki partyjnej pt. „Czy możliwe jest pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec” oraz pomoc ze strony aktywu miejscowego, który również starał się mu wytłumaczyć sens tego ważnego wydarzenia. Obywatel ten był zdania, że tylko podbojem państw demokracji ludowej można by uzyskać zjednoczenie Niemiec⁴².

Cytowany fragment zdradza również metody pracy agitatorów, którzy w swych wystąpieniach nie mogli wyjść poza oficjalne wytyczne partii, choć w tym wypadku może to równie dobrze charakteryzować poziom intelektualny agitatorów. W załączniku do tego sprawozdania autor pisze o problemach

³⁹ Korespondencja KW PZPR 1950–52..., k. 5.

⁴⁰ Tamże, k. 6.

⁴¹ Tamże.

⁴² Korespondencja KW PZPR 1953..., k. 43.

gromady, w której prowadził swą prelekcję. Otóż gromada zelektryfikowana została tylko w połowie, przy czym z elektryczności korzystają tylko gospodarze indywidualni, nie zaś spółdzielnia. Również szkoła pozbawiona jest elektryczności, a jej dyrektor nie może kupić nafty do jej oświetlenia, ponieważ gromada uznana została za zelektryfikowaną. Jak pisze wspomniany prelegent: „Członkowie spółdzielni dopatrują się w tym sabotażu gospodarczego”⁴³.

Bardzo charakterystycznym zjawiskiem dla analizowanych przeze mnie listów jest sposób, w jaki ich autorzy starają się podkreślić, czy też choćby zaakcentować, swój właściwy stosunek do obecnej władzy. Trudno powiedzieć, na ile te zapewnienia wynikały z faktycznych przekonań piszących, na ile zaś były zwykłym zabiegiem stylistycznym, który miał zapewnić pomyślnie rozstrzygnięcie danej sprawy. Niewykluczone, iż również w tym przypadku mamy po prostu do czynienia z internalizacją języka propagandy. W przytaczanych przeze mnie powyżej przykładach pojawiają się już tego typu konstrukcje, jak chociażby powoływanie się na przedwojenną działalność w KPP, czy też wyrażanie żalu z powodu śmierci Stalina. Pojawiają się również inne pomysły na przypodobanie się władzom. Cytowany już przeze mnie pracownik lubelskich zakładów mięsnych w swej prośbie o przydział mieszkania nie zapomina wspomnieć o swym właściwym stosunku do nowej władzy:

cieszę się, że Pierwszy Obywatel polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Ob. Prezydent Bolesław Bierut powiedział w VII plenum o mechanizacji, gdyż na każdym odcinku my racjonalizatorzy mamy pole do popisu⁴⁴.

W dalszej części listu w podobnym tonie opisuje swój stosunek do nowej władzy, zwłaszcza jeśli porówna się je do „lat koszmarnych sanacji”.

przez moje pomysły dałem i chce dać więcej cegiełek do budowy planu 6-cio letniego. By plan był wykonany przed terminem, by stanąć wspólnym Frontem Narodowym. Minęły czasy burżuazji i magnatów, bezrobocia. Wiemy, że we wspólnym froncie narodowym my bezpartyjni z kolegami partyjnymi znajdziemy zadowolenie, że budujemy wspólny gmach naszej ludowej ojczyzny dla nas klasy robotniczej i naszych dzieci⁴⁵.

Na zakończenie listu nie zabrakło również stosownego pozdrowienia: „Cześć pracy. Niech Żyje Front Narodowy!”⁴⁶ Na marginesie listu odnajdujemy uwagę sekretarza, aby sprawdzić, co to za obywatel, na czym polega jego racjonalizacja w pracy i czy faktycznie potrzebuje mieszkania. W poufnej opinii z zakładu pracy napisano, że jest to obywatel sumienny i pracowity, dobrze ustosunkowany do obecnego ustroju. Sprawa obywatela Jakubowskiego zakończyła się pomyślnie i otrzymał on przydział na mieszkanie.

⁴³ Tamże, k. 44.

⁴⁴ Korespondencja KW PZPR 1950–52..., k. 147.

⁴⁵ Tamże, k. 146–147.

⁴⁶ Tamże, k. 148.

Innym ze sposobów na podkreślenie swego właściwego stosunku do władz było podanie numeru legitymacji partyjnej:

my członkowie polskiej zjednoczonej partii robotniczej posiadający legitymacje członkowskie nr. 1088235 i 1088241⁴⁷.

Autorzy listów częstokroć dają wyraz wierze, jaką pokładają w partii: wierze, że partia nasza dba o człowieka i dlatego męczę się dalej, wierząc w jej siłę i pomoc⁴⁸.

Często w korespondencji członków partii pojawiają się całe partyjne życiorysy, kiedy zaczęto pracę dla partii, jakie odbyto szkolenia, na jakich stanowiskach pracowano. Argumentuje się, iż dla partii nie brano dni wolnych w pracy. Autorka jednego z listów, prosząc o zdjęcie jej męża z obecnego stanowiska, gdyż jego obecne uposażenie jest niższe od poprzedniego i nie zapewnia utrzymania rodzinie, także podkreśla, że mój mąż jako członek Partii nie może odmówić jakie zadanie stawia przed nim Partia⁴⁹.

Autorka cytowanego już listu o najściu mieszkania przez funkcjonariusza UB również kończy swój list jednoznacznym zapewnieniem:

Polsce Ludowej zawdzięczam dużo, pracuję w spółdzielni, jestem przodownicą pracy, z każdym dniem Polska Ludowa otwiera przede mną szersze perspektywy, jestem szczęśliwa, że doczekałam czasów gdzie się realizują marzenia minionych pokoleń⁵⁰.

Jeszcze inny autor w swej prośbie o mieszkanie pisze:

jestem lojalnym obywatelem Polski Ludowej, aktywnym członkiem Partii. Za czasów senacyjnych rodzina moja była prześladowana, gdzie w 1937 r. syn mojej ciotki... Zginał z rąk faszystów. W 1933 dziadek mój za aktywną pracę i przynależność do KPP został skazany na 7 lat więzienia w Rawiczu gdzie w 1939 r. został wypuszczony⁵¹.

Jeden z obywateli przejęty najwyraźniej nową władzą zwraca się do sekretarza z prośbą o udzielenie mu audiencji!⁵²

Władza ludowa, jak wynika z przeanalizowanego przeze mnie i przytoczonego powyżej materiału dużą wagę przywiązywała do przychodzącej od niej korespondencji. W wielu przypadkach reagowano na nadchodzące listy, interweniowano w poszczególnych sprawach, pomagając przy załatwieniu mieszkania, czy odsyłając sprawę do właściwego organu. Wynikało to w dużej mierze z założeń systemu, dla którego przynajmniej w założeniach ideologicznych najważniejszy był człowiek. Poza tym, na co zwrócił uwagę Marcin Kula, wynikało to po części z parareligijności systemu, dla którego wszelkie zjawiska naganne sygnalizowane w korespondencji miały znamiona grzechu wobec

⁴⁷ Korespondencja KW PZPR 1949–53..., k. 72.

⁴⁸ Tamże, k. 45.

⁴⁹ Tamże, k. 164.

⁵⁰ Korespondencja KW PZPR 1950–52..., k. 152.

⁵¹ Korespondencja KW PZPR 1953..., k. 73.

⁵² Korespondencja KW PZPR 1949–53..., k. 77.

systemu i ideologii⁵³. Władzy zapewne również zależało na tym, by sprawić wrażenie władzy sprawnej i energicznej w tępieniu nadużyć. Niewątpliwie również korespondencja przychodząca do KW stanowiła dla władz cenne źródło informacji o życiu społecznym regionu czy o lokalnych działaczach partyjnych.

Z materiału listowego zaprezentowanego powyżej wyłania się niewesoły obraz prowincji w początkach budowy socjalizmu. Władza lokalna jest przepukna, nadużywa alkoholu i nie grzeszy inteligencją ani ogładą. Samo społeczeństwo również nie wygląda o wiele lepiej. Powszechne są problemy mieszkaniowe, ludzie borykają się z biedą, chorobami, niepewnością jutra. Na porządku dziennym są nadużycia, oszustwa, pijatyki. Niewątpliwie na taki obraz codzienności wpływa sam dobór korespondencji, która ze względu na swój w większości interwencyjny charakter zawiera odpowiednie informacje. Nawet jeśli jednak często prezentowane przypadki są wyolbrzymione i nie zawsze wiernie oddają faktyczny stan rzeczy, to niewątpliwie w każdym z listów jest jakieś ziarno prawdy o nowej, socjalistycznej rzeczywistości.

„CITIZEN SECRETARY...” – CORRESPONDENCE OF CITIZENS WITH
THE REGIONAL COMMITTEE OF THE POLISH UNITED WORKERS PARTY
(KW PZPR) OF LUBLIN IN THE YEARS 1949–1953

Summary. The present article analyses the correspondence coming to KW PZPR of Lublin in the years 1949–1953. The letter as a historical source has a number of defects – little is known about the authors and it is difficult to verify the truth of its content. Nevertheless, it possesses some cognitive values, making it possible to look into the people’s problems, the local political and social life. A considerable part of the material described here are different kinds of requests – for an apartment, help in getting to university, for a job. Everyday matters occur in a few places; however, all kinds of complaints and denunciations, not infrequently anonymous, are the majority. The analyses of the correspondence provides the basis to observe the degree in which the society adopted the official language of the propaganda through the use of formulations taken from it. The spelling and style applied by the letter authors often indicate a low degree of education. In many cases the authorities reacted to those letters and intervened in particular matters. The material analysed here shows two pictures: one of the local authorities – corrupted, abusing their position, exposing little intelligence, and the other of the society fighting with poverty, everyday problems and uncertain tomorrow.

Key words: Regional Committee of the Polish United Workers’ Party, correspondence with the authorities of the Polish People’s Republic

⁵³ M. Kula, *dz. cyt.*